

ANDRZEJ KARPIŃSKI, Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Katalog, współpraca Emil K a l i n o w s k i, Elżbieta N o w o s i e l s k a, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020, ss. 334.

Badania nad historycznymi pożarami stanowią dziedzinę niezwykle interesującą i płodną poznawczo, wiążąc się z historią polityczną, wojskową, gospodarczą, społeczną, ale u nas słabo eksplorowaną. Podstawowym krokiem do dalszych badań i ewentualnej syntezy musi być możliwie szerokie ogarnięcie materiału faktograficznego. Andrzej Karpiński zajmował się badaniami nad najniższymi warstwami mieszczańskimi (Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku, 1983), historią kobiet (Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku, 1995) oraz nad zarazami (W walce z niewidzialnym wrogiem, Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne, 2000), a niedawno uczestniczył w wielkiej akcji gromadzenia testamentów mieszczańskim (Katalog testamentów poznańskich z drugiej połowy XVI i z XVII wieku, 2017; udział w: Testamenty mieszczan warszawskich od XV do końca XVII wieku. Katalog, 2010). Te bogate doświadczenia zapewniły mu z jednej strony wielką biegłość w historii społecznej miast, w tym w problematyce badań nad plagami dotykającymi dawne społeczeństwa, z drugiej zaś znakomitą i gruntowną orientację w materiale źródłowym, także tym archiwalnym. Badacz ten był więc osobą doskonale przygotowaną do podjęcia się przedsięwzięcia, którego efekty zawarte zostały w recenzowanej książce. Zamysłem jest danie katalogowego zestawienia wszystkich uchwytnych w źródłach pożarów dotykających miast Rzeczypospolitej. Wiadomości o pożarach gromadził już kiedyś Antoni Waławender (Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450-1586, cz. 2, 1935), ale praca A. Karpińskiego ma o wiele większy rozmach. Przynosi uporządkowane geograficznie informacje o 4731 pożarach z całego obszaru Rzeczypospolitej. Przyjęty w katalogu zakres terytorialny nie budzi zastrzeżeń. Objęto całe terytorium Rzeczypospolitej, z pominięciem czasowo tylko przynależnych kresów wschodnich (Smoleńsk, Czernihów) oraz lenn, acz także „pogranicznych terenów Śląska” – co brzmi bardzo niejasno (jest Oświęcim, czyżby chodziło o Siewierz?). Klarowny jest zakres chronologiczny – od 1501 do 1795 r., przy czym do granicy tej dociągnięto także w przypadku miast odpadłych w dwu pierwszych rozdziałach). Zasady katalogu opisano krótko we wstępie (s. 7-12), przy czym ta lakoniczność pozostawia niedosyt. Przydałaby się bliższa charakterystyka wykorzystanego materiału, kryteria jego selekcji, a chciałoby się także wiedzieć, na czym polegała „współpraca” wymienionych na stronie tytułowej osób; nie wiem, do jakiej „wspomnianej monografii” odwołuje się Autor, uzasadniając rezygnację z umieszczania informacji o podpalaczach (s. 12). Nawet tak krótki wstęp warto było w każdym razie podać także w wersji angielskojęzycznej, co ułatwiło by korzystanie z katalogu zagranicznym badaczom pożarów.

Wykonana kwerenda źródłowa robi wrażenie imponujące. Autor ogarnął niezwykle rozległą literaturę – regionalistyczną, historycznowojсковą, dotyczącą Żydów, także pożarniczą, a do tego liczne i bogate archiwalia, choć te oczywiście niemożliwe były do wyczerpania. Jak pokazuje Bibliografia (której sama objętość, s. 291-333, czyni wrażenie) sięgnięto do kilkudziesięciu zespołów akt z kilkunastu polskich i zagranicznych (ukraińskich i litewskich) archiwów. Szkoda jednak, że we wstępie nie opisano bliżej zasięgu poszukiwań (ze wskazaniem, co zostało wyzyskane systematycznie, co zaś tylko wybiórczo czy przypadkowo – co ważne dla ewentualnych kontynuatorów tego dzieła). Wyłożyć należało także metodę i zasady kwerendy, ze wskazaniem pewnych kategorii źródeł (np. libertacje monarsze, księgi miejskie, relacje w grodach itd.), charakterystyką ich przydatności dla interesującej nas problematyki oraz opisaniem zakresu wyzyskania. Sam fakt odnotowania w Bibliografii nie wyjaśnia, czy dany zespół jest wykorzystany w całości. Mamy np. uwzględnioną Metrykę Koronną, ale sięgnięcie do konkretnego przykładu miasta Poznania pokazuje, że nie jest tam ona wcale cytowana (choć monarsze dokumenty dotyczące ulg podatkowych są jednym z podstawowych źródeł informacji o pożarach i ich skali). Zastanawia, że w ogóle nie zostały wykorzystane publikowane sumariusze Metryki (ani stare *Matricularum Regni Poloniae summaria*, ani wydawane sukcesywnie *Sumariusze Metryki Koronnej*). Szkoda też, że nie sięgnięto do Słownika historyczno-geograficznego ziem polskich w średniowieczu, który zawiera jednak sporo materiału do pożarów z XVI w. (a wszystko łatwo uchwycić w edycji elektronicznej).

Katalog składa się z haseł poświęconych poszczególnym miastom, ułożonym alfabetycznie w ramach województw. W zasadzie da się w tym szukać, ale nie zawsze: Kórnik został błędnie przypisany do województwa poznańskiego (leżał w kaliskim), a z kolei Kębłowo (historyczne Kieblowo) koło Wolsztyna do województwa kaliskiego (przez pomylenie z wsią Kębłowo koło Miłosławia); niby to drobiazgi, ale na pewno wielu czytelników tych miejscowości nie odnajdzie. Bardzo przydałby się zatem jakiś ogólny indeks, a może nawet – pozwólmy sobie pomarzyć – mapa, ilustrująca położenie zestawianych miast. Województwa grupowane są z kolei w większe regiony, ale ich układ wydaje się nieprzemyślany (kolejno idą Wielkopolska, Małopolska, Ziemie ruskie Korony, Wielkie Księstwo Litewskie, Prusy Królewskie z Kujawami, Mazowsze z Podlasiem, co zaciera chociażby fundamentalny podział na Koronę i Litwę). Zdarzają się drobne błędy w nazwach: w województwie poznańskim mamy np. Brojce (zamiast Brójce), Krzywín (zamiast Krzywiń), Zbąszyn (zamiast Zbąszyń), Bledzewo (zamiast Bledzew). Nie wiem, dlaczego w ogóle uwzględniono Paradyż, który nigdy nie był miastem. Wszystkie hasła ujęte są podług jednego schematu: nazwa, liczba pożarów i zestawienie ich dat, dokładniejsza charakterystyka wybranych, lepiej oświetlonych źródłowo przypadków (w punktach: dokładna data z uwzględnieniem godziny, długość trwania, przyczyna, skala, ofiary śmiertelne, udzielone ulgi podatkowe, inne informacje), na końcu zaś zbiorcze zestawienie źródeł i literatury.

Właśnie owo zbiorcze podanie bibliografii uważam za fundamentalne uchybienie o daleko idących konsekwencjach. Rozwiązanie takie sprawdza się w przypadku mniejszych ośrodków, gdzie jest kilka pożarów i kilka pozycji, które łatwo wzajemnie dopasować. W większych miastach nie da się jednak nic zrobić. Jak bowiem odnaleźć przekazy o konkretnym przypadku spośród 178 pożarów w Poznaniu, 145 w Warszawie, 106 w Krakowie czy nawet 79 we Lwowie? A właśnie te duże ośrodki z zasady gromadzą najlepiej opisane i najbardziej interesujące przykłady. Informacje otrzymujemy więc w zasadzie na wiarę, co stanowczo obniża wartość tego zestawienia. Sprawa ma też aspekt źródłoznawczy. Ponieważ wykorzystywano bardzo różne przekazy i wydawnictwa – od dokumentów królewskich i ksiąg miejskich po notki encyklopedyczne i popularne zarysy dziejów poszczególnych miast – nie wiemy, czy dany przypadek znany jest z relacji współczesnej, czy też tylko z niepewnej wzmianki w literaturze (jakiej?). Ma to podstawowe znaczenie dla oceny wiarygodności podawanych informacji. Można zrozumieć, że Autor programowo nie chciał wchodzić w zabiegi związane z krytyką zbieranych informacji, ale mógł i powinien przynajmniej nie utrudniać pracy przyszłemu badaczowi, korzystającemu z przygotowanych takim nakładem sił haseł katalogowych.

Przy tak obszernym dziele nie trudno wskazywać konkretne uzupełnienia. W związku z wielkim pożarem Poznania z 1536 r. trzeba było koniecznie przywołać bogato udokumentowane

i zawierające wydanie szeregu tekstów studium A. Warschauera: Beiträge zur Verfassungs- und Culturgeschichte der Stadt Posen, III. Der große Brand und der große Judenprozeß (1536-1538), Zeitschrift für die Geschichte und Landeskunde der Provinz Posen 2, 1883, s. 103-125. O pożarze przedmieść poznańskich z 27 IV 1569 r. mamy też zapiski w aktach kapitulnych, sugerujące zresztą inną datę dzienną (Akta kapituł z wieku XVI wybrane, wyd. B. Ulanowski, t. I, cz. 1, Kraków 1908, nr 643-645). Pożar Wschowy z 1529 r. opisuje relacja z ksiąg miejskich, wydana przez wspomnianego A. Warschauera: Die mittelalterlichen Stadtbücher der Provinz Posen, Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen 12, 1897, s. 344-345). Przy opisie pożarów Kalisza z 1537 i Gniezno z 1613 r. warto było wspomnieć, że spłonęły wtedy wcześniejsze archiwa miejskie, a w pierwszym przypadku nawet tłoki pieczętne (Poznań, Archiwum Państwowe, Akta m. Kalisza I/6, k. 1: *Liber pretorialis civitatis Calissiensis -- post atrocissimam et infelicem inflagracionem civitatis eiusdem inceptus, quo tempore civitas ipsa tota, templa omnia, arx, pretorium, turres et domus omnes ad fundum cremate sunt --. Eodem tempore in conflagratione civitatis sigilla vetustissima perierunt tria, unum magnum argenteum, alterum mediocre aureum, tertium vero minus argenteum*; tamże, Akta m. Gniezno I/27, s. 14), co ważne chyba dla wyobrażenia sobie skali katastrofy.

Wskazane braki, z których za najistotniejszy uznać trzeba nieszczęśliwe zbiorcze cytowanie źródeł informacji, nie zmieniają generalnej oceny, że otrzymaliśmy dzieło ważne i nadzwyczaj przydatne. Na pokolenia stanie się ono przewodnikiem dla badaczy tej ciekawej problematyki. Pewne rzeczy nie zostały jednak należycie przemyślane na etapie koncepcji, pewne zaś zdają się wynikać z niedbałości w realizacji. Wprowadzenie sugerowanych rozwiązań sprawiłoby na pewno, że katalog stałby jednak lepszy i bardziej przyjazny dla korzystających.

*Tomasz Jurek (Poznań)*

<https://orcid.org/0000-0003-4519-0883>